Rok I. Kraków-Podgórze, sobota 31 października 1903. Nr 139.

# NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor i wydawca: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.



## Kapitulacya Wiednia.

Piszą nam z Wiednia:

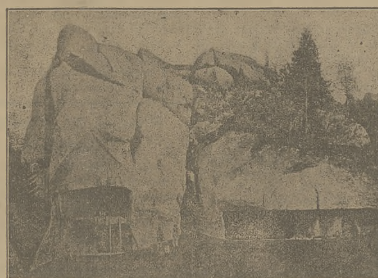
Czy hr. Tisza zdoła w drodze konstytucyjnej, spokojnej przywrócić normalne stosunki — ta osobista kwestya jest podrzędną. Istota rzeczy tkwi w tym fakcie: że naród węgierski, że jego prawa i żądania zupełne odniosły zwycięstwo, a Wiedeń na całej linii kapitulował.

Program wojskowy komitetu dziewięciu, już ogłoszony, obejmuje wszystkie żądania opozycyi, prócz komendy węgierskiej, na razie, a wiadomo, że Kossuth oświadczył był wyraźnie, że komendy odrazu wprowdzić się nie da, że trzeba tę zmianę stopniowo przygotowywać. Jest to wprost wynikiem już nie polityki, ale logiki, że gdy nie będzie innych oficerów tylko węgierscy, korona sama zaprowadzi w armii węgierski język państwowy.

Więc koniec walki? A nie; życie narodu to nie idylla.

Wszelkie niejasności muszą być usunięte. Drażliwości prawnopolityczne muszą być zaspokojone. Na razie hr. Tisza rozpocznie rządzić na podstawie układu z koroną. Gdy jednak układ ten jeszcze do pewnych wątpliwości daje powód, więc opozycya i hr. Apponyi będą dalej walczyć. Jest to ich prawo. Ale ta walka nie będzie już groźną, nie będzie już wstrząsać posadami konstytucyi — bo istota rzeczy jest już rozstrzygniętą. Naród, sejm zwyciężył, Wiedeń kapitulował.

*Idem.*



Miejscowość Bubniszcze w okolicy Stryja. (Patrz: Ze świata: Kron. ilustr.: Mieszkania w jaskiniach).

## Drożyzna w Krakowie
### i byt urzędników.

II.

Kwestyę dodatku na mieszkanie rozstrzygnął opiekuńczy rząd dla wojskowości zupełnie inaczej, niż dla urzędników cywilnych (naturalnie!). Tam „dodatek“ nie jest przeznaczony tylko w połowie, lecz w całości na pokrycie kosztów mieszkania. „Quartiergeld“ wojskowy jest podzielony na dwanaście klas, a wysokość tego dodatku, względnie wcielenie poszczególnych miejscowości do odnośnej klasy, ulega co pięć lat regulacyi, dokonywanej na podstawie wykazów, zestawionych przez magistraty. Postępowanie takie, regulujące peryodycznie stosownie do cen czynszów wysokość dodatku na mieszkanie, jest jedynie racyonalne — dzięki niemu mają wojskowi o 100 prc. wyższe dodatki od urzędników państw. cywilnych, mimo, że oficerowie są przeważnie nie żonaci, a urzędnicy z nielicznemi wyjątkami muszą żywić i przyodziewać liczną nieraz rodzinę. Ponieważ przy tego rodzaju wywodach, jak nasz obecny, najdosadniej obrazują rzecz cyfry, pozwolimy sobie przytoczyć kilka charakterystycznych dat.

| | Klasa rangi | Lwów | Kraków | Rzeszów | |
|---|---|---|---|---|---|
| Wojskowość | IX. | 1528 kor. | 1368 kor. | 1152 kor. | Dodatek na mieszkanie |
| | Podoficerzy | 480 kor. | 464 kor. | 392 kor. | |
| | Dodatek na stajnie dla koni | 220 kor. | 188 kor. | 156 kor. | |
| Urzędnicy państwowi | IX. np. adjunkci sąd., starsi oficyał. etc. | 600 kor. | 600 kor. | 500 kor. | Dodatek, z którego połowa ma wystarczyć „für eine standesgemässe Wohnung“ |
| | X. koncepiści, oficyałowie etc. | 480 kor. | 480 kor. | 400 kor. | |
| | XI. | 360 kor. | 360 kor. | 300 kor. | |

Wojskowemu w IX randze (kapitan) należy się według odnośnych przepisów mieszkanie, złożone z 3 pokojów, przedpokoju i kuchni, wojskowy w X i XI randze (nadpor. i por.) powinien zajmować 2 pokoje, przedp. i kuchnię. Tak, jak dziś rzeczy stoją, kapitan (IX ranga) stacyonowany w Kętach ma na mieszkanie tyle, co urzędnik cyw. IX rangi w Krakowie; kapitan, zamieszkały w Niepołomicach, ma na mieszkanie o 104 korony więcej niż n. p. adjunkt sądowy (IX r.) w Krakowie. Ba, nawet podoficer w Krakowie służbę pełniący, ma na mieszkanie taką prawie kwotę, jak urzędnik X rangi (n. p. koncepista-prawnik), a o 104 korony większą, niż urzędnik XI rangi. Jeszcze jaskrawsze światło na tę sprawę rzuca to, że n. p. pułkownik w Krakowie ma na stajnię dla swych koni 564 kor. t. j. prawie tyle, co adjunkt sądowy na mieszkanie, a na szopę dla powozu jenerała wypłaca kasa rządowa 160 kor.! (Nie wiadomo tylko, czy ustawa o „Quartiergeldzie" nakazuje jenerałom bezwarunkowo mieć powozy).

Daty to ciekawe, prawda? A teraz weźmy pod uwagę, że w Krakowie po powodzi poszły czynsze znacznie w górę, że urzędnik musi mieszkać przyzwoicie, „standesgemass", że mu w zasadzie nie wolno po za urzędowaniem zarabiać na chleb i że wreszcie nie wolno mu robić długów pod grozą dyscyplinarki — a będziemy mieli jednę z przyczyn, które wpychają urzędników w dziedzinę proletaryuszy. Usiłują jednostki między urzędnikami zarabiać na chleb w godzinach pozasłużbowych — są to jednak wyjątki, nie dla braku chęci, ale dla braku czasu i sił. Galicyjski urzędnik, to z reguły cierpliwy wół roboczy, znakomita siła, dająca ruch trybom maszyny państwowej. Naczelnicy urzędów naszych galicyjskich, nawet tacy, którzy już ani wyższej rangi się nie spodziewają ni orderu pragną (jeżeli tacy są), mają w żyłach krew tak przesyconą ciałkami hyperlojalności (z której, nawiasem mówiąc, władze centralne kpią na funty, choć z niej sumiennie korzystają!) że nie odważyliby się nigdy zażądać od Wiednia *powiększenia liczby* urzędników w naszym kraju — ba nawet są i tacy którzy twierdzą, że mają tych urzędników *za dużo*! Smutne to, ale prawdziwe. Urzędnicy pracują u nas znacznie więcej, niż w innych krajach austr. Fakt ten stwierdzają choćby wykazy, sporządzone przez minist. sprawiedliwości (l. 3801/1), według których w r. 1900 przypadało w Wiedniu na *jeden sąd* spraw t. zw. drobiazgowych przeciętnie 760, w Krakowie 1974, we Lwowie 3067. Z wykazu tego wynika, że w okręgu Sądu krajowego wyższego w Krakowie na jednego urzędnika wypada 2 razy tyle, co w Wiedniu, a 3 razy tyle co w Pradze.

Takie same stosunki panują i w innych naszych władzach, tego nikt zaprzeczyć nie może.

Jeżeli więc ci, którzy tak ciężko pracują, dziś się łączą i stawiają żądania, aby ich równomiernie z wojskowością traktowano, to działalność ich prawie że odruchowo poprzeć należy gorąco. Ludziom tym należy ułatwić ich bytowanie i los ich położyć na sercu reprezentantom naszym w Radzie Państwa, tem bardziej, że urzędnicy lepiej wynagradzani, wolni od trosk o chleb codzienny, intenzywniej niechybnie pracować będą. Wszak koń karmiony owsem silniej ciągnie niż szkapa zapychana sianem.

Poprawa losu urzędników, to inwestycya, która się sowicie opłaci.

## Proces hr. Kwileckiej.

**Berlin**, 28 października.

*Eleuterya w sądzie.*

Do rozprawy we środę stawili się prawie wszyscy świadkowie, pytając, kiedy przyjdzie na nich kolej zeznawania i czy mogą przedtem na krótki czas wyjechać z Berlina. Przewodniczący ze względu na szybki tok rozprawy nie wielu tylko świadkom udzielił urlopu, zwracając innym uwagę, że mogą się w Berlinie doskonale bawić, ale upominając ich zarazem, aby nie umawiali się, jak mają zeznawać i nie przychodzili na rozprawę pijani.

Następnie staje jako świadek

*hr. Hektor Kwilecki,*

poseł do parlamentu, papieski podkomorzy i wysłużony major kawaleryi. Z oskarżonymi łączy go tylko dalekie pokrewieństwo i dlatego nigdy się o nich bardzo nie troszczył. O Wróblewie słyszał tylko, że kredyt ich właściciel podkopany i że coraz częstsze odbywają się tam sekwestracye.

Nagle w r. 1896 rozeszła się pogłoska, że hr. Węsierska Kwilecka jest przy nadziei.

„Ja i moja rodzina od roku powzięliśmy co do tej pogłoski podejrzenie, raz dla podeszłego wieku hrabiny, a i dlatego, że ostatni połóg odbywała przed 18 laty. Ale najbardziej nas to zainteresowało, że chce ten połóg odbyć we Włoszech.

Przew. Więc początkowo Włochy były brane w rachubę, nie Berlin?

Hr. Hektor. Tak. Gdy jednak familja poczęła hrabinie robić przedstawienia, że takiem postępowaniem kompromituje i podaje w podejrzenie siebie i nazwisko Kwileckich, zdecydowała się odbyć tę ciężką chwilę w kraju, ale i tak zamiast we Wróblewie, odbyła ją w Berlinie, a to wzmocniło tylko nasze podejrzenia.

*Jaką była opinia?*

Gdy po pewnym czasie — opowiada dalej hr. Hektor — hrabstwo zjechali do Wróblewa, chcieli znów na majorat zaciągnąć pożyczkę, czego jednak bez naszego zezwolenia, jako ewentualnych spadkobierców majoratu, nie mogli uczynić. Gdy się do nas zwrócili, chciał mój ojciec pomówić z hrabią w cztery oczy, ale on odrzucił tę propozycyę, prawdopodobnie za namową hrabiny. W parę tygodni potem wyrokiem sądowym in contumaciam skazani zostaliśmy na uznanie prawowitości dziecka hrabiny. Opinja publiczna była w tym czasie przeciwko nam i zmieniła zdanie dopiero wtedy, gdy się sąd karny zajął tą sprawą.

*Nie było przekupstwa!*

Hrabia omawia następnie uporczywie rozsiewane pogłoski, jakoby przekupywał świadków, celem wykazania hrabinie, że dziecko podsunęła. Według tych pogłosek Ossowska, naturalnie za jego pieniądze, miała dziecko wykraść i uśmiercić. Nawet sędzia śledczy pytał świadka: pan podobno miałeś zamiar zamordowania młodego hrabicza? na co świadek ironicznie odpowiedział: naturalnie! ja nawet wyglądam zupełnie jak morderca!

# Zbrodnia lekarza.

1

CZĘŚĆ I.

Od dnia 11 września sąd karny w Chateau-le-Chatel zajęty był tajemniczą sprawą, która roznamiętniała opinię publiczną i podniecała umysły; chodziło o otrucie dzierżawcy Combredel.

Combredel był powszechnie znany w Chateau i bardzo bogaty. Jego folwark, Glorietta, obejmował przeszło połowę obwodu Armoises, a dochody szacowali włościanie przeszło na piętnaście tysięcy franków.

W dwa dni po śmierci dzierżawcy, 15 lipca 1878, aresztowano żonę jego, Annę Combredel. Od dwóch już miesięcy siedziała w więzieniu.

Doktor, chemik z Chateau, dobrze znany w całym departamencie, uczony doktor Madelor, miał spisać protokół sądowo-medyczny.

Sędzia śledczy, pan Limet i prokurator państwowy, pan Monséjou, zachowywali o całej tej sprawie zupełne milczenie, lecz gadali o niej świadkowie; powtarzali publicznie niektóre swoje zeznania i te strzępki prawdy, poszczepiane razem, stworzyły dziwną historyę.

Życie oskarżonej, Anny Combredel, zostało przetrząśnięte. Jej zwyczaje, przyjemności, upodobania nie były teraz dla nikogo tajemnicą. Jej wydatki zostały ściśle obliczone. Jej wytworność wyzyskaną. Jej miłosierne uczynki nawet przedstawione jako oburzająca obłuda.

Opowiadano, że pod pozorami uczciwości ukrywała rozpustę. Twierdzono, że jej szlachetność, gotowa zawsze nieść pomoc nieszczęśliwym, była tylko płaszczykiem, pokrywającym rujnujące zachcianki.

Notaryusz z Chateau, pan Lagrene, który załatwiał interesa Combredela, dowodził, że na krótki czas przed śmiercią dzierżawcy, pomimo dużego majątku, kłopoty pieniężne nie były obce Gloriecie.

Znaczne kłopoty!

Spieniężono kilka akcyi. Sprzedano za gotówkę grunta; Combredel sam bezpośrednio wziął pieniądze, ale śledztwo wykazało, że nie on niemi rozporządził.

Co się stało z temi pieniądzmi? Jaki z nich zrobiono użytek? Przeszły więc przez ręce pani Combredel.

Jaka była tajemna przyczyna takich wydatków? Jaka tajemnica kryła się w tym domu? Szukano, lecz nikt nic nie mógł wykryć.

Sędzia śledczy kilka razy badał panią Comredel.

Plątana logicznemi pytaniami, przyciskana do muru, nieszczęśliwa jąkała się, płakała, traciła głowę.

— Czy wiesz pani — mówił sędzia — jak poważne oskarżenie cięży na tobie?

— Tak, panie, obwiniają mnie o czyn nikczemny, o otrucie człowieka, którego kochałam, przy którego boku życie moje płynęło słodko i spokojnie, otoczone jego pieszczotą i jego względami. Oskarżają mnie, iż otrułam mego męża!

P. Limet zrobił ruch twierdzący.

Anna, silnie wzruszona, drżała.

— Czy zechcesz mi pan powiedzieć nareszcie — szepnęła — na czem oparto tak straszne oskarżenie?

— Zaspokoję pani życzenie.

Sędzia wyłożył jej jedne po drugich zarzuty, które ją obciążają. Mówił wolno, ważąc wyrazy, przyczem odwracał od czasu do czasu głowę w stronę sekretarza, nie patrząc nań, lecz dając mu znak, aby zapisywał odpowiedzi.

Anna wahała się, dawała niezgodne z sobą zeznania.

Pan Limet nie przerywał. Niewzruszony jak prawo, patrzał na tę kobietę dumną i wzruszoną, jak się broniła przeciwko strasznemu oskarżeniu.

Kiedy skończyła i gdy błagalnym ruchem wyraziła wszystkie swoje obawy, swoją odrazę, swoje oburzenie, sędzia rzekł chłodno:

— Kilka razy dziewczyna Klotylda Pouvret, niejaki Ledue, Roudier i inni, którzy będą później wobec ciebie stawieni, widzieli cię podczas nocy na folwarku Glorietta, rozmawiającą z jakimś niezna-

Przew. Jaki pan masz interes w wyniku procesu?

Hr. Hektor: Przedewszystkiem ten, aby prawda wyszła na wierzch. Potem pragnę, abyśmy zostali raz uwolnieni od zarzutów, jakie nam czyniono z powodu czyhania na życie dziecka i na majorat. A wreszcie chcę, aby nazwisko nasze pozostało czyste, aby do rodziny nie wśliznął się ktoś, nie mający do tego żadnego prawa. Zkąd ja przychodzę do tego, aby obcego zupełnie człowieka nazywać mojim kuzynem i uważać nawet jako ordynata za głowę rodziny? Chciwość mną nie powoduje, bo mam tyle, że nie nęci mnie obdłużony i zrujnowany majorat. Ja mimo wszystkiego płacę policę asekuracyjną za hrabiego Zbigniewa (oskarżonego), aby, na wypadek jego śmierci, hrabianki nie zostały bez majątku i będę także o tem podsuniętem dziecku pamiętał, aby nie wyszło kiedyś na złego człowieka. Rodzina nasza jest 500 lat stara i dotąd bez zarzutu. Ale ten proces był koniecznym. Po nim nastąpi drugi, cywilny w Poznaniu.

*Fatalna omyłka.*

Po pauzie staje jako świadek ojciec hr. Hektora, Hr. Mieczysław Kwilecki. On od początku nie wierzył w ciężarny stan hrabiny. Raz przyjechał do Poznania i stanął w hotelu francuskim, gdzie mieszkał także hr. Zbigniew, mąż hrabiny. Niespodzianie przynoszą mu znany już telegram z Paryża: *Femme trouvée, mais demande trop cher.* Podpisaną była hrabina, telegram przeznaczony był dla jej męża, a tylko przez omyłkę jemu go przyniesiono. Świadek widział z tego, że hrabina podejmuje w Paryżu jakieś nieczyste manipulacye krótko przed połogiem, ale nie chciał robić z tego użytku i narażać ich na więzienie.

## Z sali sądowej.

Kraków 29 października.

**Z życia opuszczonych i biednych.** Przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem p. radcy Błonarowicza, stawał w dniu 29-go b. m. chłop z Łagiewnik Michał Ziaja, obwiniony o lekkomyślną krydę. Oskarżenie zastępował prokurator p. Solak, obronę prowadził dr Włodzimierz Lewicki.

Historya oskarżenia Ziaji i stawienia go przed sąd, ponura, budząca grozę, ważna na tyle, aby ją zamieścić w szeregu wielkich, niepowetowanych pomyłek sprawiedliwości. Ziaja, to mała muszka, uwikłana w sieci ścigającej sprawiedliwości, przez którą, czasem zbyt łatwo, przebijają się wielkie bąki.

Ziaja miał od czterech lat sklepik wiktuałów w Łagiewnikach, który prowadził, jak mógł i umiał. Ludzie go pozarywali, długów się namnożyło dość, że Ziaja postanowił wyjechać do Ameryki, aby się trochę dorobić i długi spłacić. Sklepik zostawił żonie, która mu już poprzednio pomagała w pracy; pozostawił towar i wiktuały w sklepie i wszystko było w porządku.

Po wyjeździe Ziaji wierzyciele jego, którzy wszyscy razem mieli do niego pretensyę na **663 koron** i między którymi był Filip Aleksandrowicz, znany bogacz i dostawca, z pretensyą na jakieś 180 lub 200 koron, wnieśli przeciw niemu doniesienie do sądu karnego, a prokuratorya w Krakowie kazała Ziaję ścigać listami gończymi. Ziaję przyłapano w Hamburgu, odstawiono do Krakowa i osadzono w areszcie śledczym. Odebrano mu 16 dolarów w gotówce, t. j. 80 koron, oraz kartę okrętową, którą sprzedano za 117 koron.

Tymczasem wierzyciele rzucili się na sklepik Ziaji i przenieśli towary do wójta. Po przeprowadzeniu oszacowania majątku, okazało się, że stan bierny, na który Ziaja nie miał pokrycia, był wyższy od stanu czynnego o 63, wyraźnie 63 koron.

Mimo, że odebrana Ziaji przy aresztowaniu kwota 16-tu dolarów zupełnie pokrywała tę marną sumę długu, mimo, że z powodu sprzedaży karty okrętowej majątek Ziaji przedstawiał nadwyżkę nad długi w kwocie około 140 koron — a zatem było oczywistem, że Ziaja nigdy w niewypłacalność nie popadł, prokuratorya państwa w Krakowie zawnioskowała przeciw Ziaji areszt śledczy z powodu obawy ucieczki i oskarżyła go o lekkomyślną krydę!!

Areszt ten trwał przez piętnaście tygodni i dwa dni!!!

Jeżeli komukolwiek wyda się ten fakt nieprawdziwym, niechaj się sam przekona z akt sądowych Ziaji o tej niesłychanej krzywdzie człowieka, nie wiadomo czy z wielkiego zaniedbania i zapoznania obowiązków, czy z nadmiaru biurokratycznej gorliwości, czy z oburzającej nieudolności pochodzącej.

Stanął też przed trybunałem ten wynędzniały, przestraszony chłop, bezbronna ofiara bezmyślnego stosowania ustawy.

Po krótkim wywodzie obrońcy trybunał uwolnił Ziaję od winy i kary, zarządził bezzwłoczne wypuszczenie go na wolność i wydanie mu pieniędzy.

Kto mu powróci jednak jego krzywdę? Podobno w tych dniach ma odbyć się publiczna sprzedaż jego całego mienia, które poszło w ruinę, bo baba sama rady sobie dać nie mogła, a chłop siedzieć musiał przez 15 tygodni i 2 dni w areszcie za winę, której nie popełnił.

„Cierpiałeś — zauważył po ogłoszeniu wyroku z gorzką ironią p. radca Błonarowicz — za to, że zachciało ci się być *engrosistą*".

Autorem aktu oskarżenia nie był p. Solak.

**„Nowiny" przed sądem.** Przed trybunałem prasowym pod przewodnictwem pana prezydenta Morelowskiego, w asystencyi pp. radców Gutkowskiego i Turowicza, wobec zastępcy prokuratoryi p. Ptasia odbyła się wczoraj rozprawa wskutek sprzeciwu, wniesionego przez redaktora „Nowin" p. Szczepańskiego z powodu konfiskaty artykułu „Nowin" z dnia 13 października 1903 pod tyt. „Goście" za to, że „w artykule tym autor osobę cesarza państwa niemieckiego, pozostającego z monarchią austryacko-węgierską w stosunkach prawa międzynarodowego, wyszydza i o pogardliwe przymioty obwinia".

Niejawiącego się na rozprawie redaktora Szczepańskiego zastępował adwokat dr Włodzimierz Lewicki.

Po odczytaniu inkryminowanego artykułu zabrał głos prokurator p. Ptaś, mniej więcej jak następuje:

„Do uzasadnienia konfiskaty potrzeba dwóch warunków: przedmiotowej istoty występku i względów dobra i porządku publicznego. Obydwa warunki zachodzą. Skonfiskowany artykuł zawiera cały szereg znamion obrazy

---

jomym jegomością. Roudier, który cię śledził, twierdzi, że cię zszedł na tem dwa razy. Czy to prawda?

— Tak — odpowiedziała wdowa głosem drżącym.

— Czy zechcesz nam powiedzieć, co za jeden był ten człowiek, jego nazwisko i jaki rodzaj stosunku istniał między wami?

— Nie mogę.

— Jakie są powody, które ci przeszkadzają objaśnić na tym punkcie sprawiedliwość?

Nie odpowiadała.

— Pomyśl, pani — mówił sędzia — że twoje milczenie i odmowa wyjawienia prawdy, mogą mieć dla ciebie poważne następstwa. Potrzebujemy wiedzieć nazwisko tego człowieka. Zastanów się dobrze.

Anna milczała.

— Jakaż tajemnica łączy cię z tym nieznajomym? Nie obawiasz się pani narazić na podejrzenie, że on był twoim kochankiem.... i że twoja nieprawa miłość osłania go, aby mu nie groziło posądzenie o współudział w zbrodni?....

Anna wstała nagle i zawołała głosem drżącym z oburzenia:

— Pierwszy raz spotyka mnie podobna zniewaga, pierwszy raz rzucają mi w twarz wyraz: kochanek.... Przyznaję wam prawo oskarżania mnie, lecz nie znieważania.

— Pani — rzekł sędzia — pragnę z całego serca uwierzyć w szczerość twego oburzenia.

— A więc proszę mnie oszczędzać.

— Odpowiedz pani zatem. Kto jest ten nieznajomy, którego głos publiczny podaje za twego kochanka?

— Jest to jedyne pytanie, na które nie mogę odpowiedzieć — odparła przygnębiona.

Sędzia przyglądał jej się chwil kilka w milczeniu, poczem rzekł surowo:

— Pani lekceważysz prawo! Jeszcze raz zapytuję, czy raczysz odpowiedzieć?

— Nie, nie, nie.... nigdy!...

Sędzia zadzwonił. Weszli żandarmi.

— Odprowadźcie panią do więzienia!

II.

W Chateau o niczem innem nie mówiono, tylko o sprawie Combredel. Pomimo „dotykalnych", jak mówiono, faktów, które świadczyły przeciwko obwinionej, pomimo całej ohydy zbrodni i oburzenia, jakie wzbudzała, byli jednak tacy, którzy mieli niejakie wątpliwości.

Ci mówili:

— Jakkolwiek groźne są zarzuty, obciążające wdowę; istnienie kochanka, co do którego dzierżawczyni nie chce nic wyjaśnić; nadzwyczajne wydatki, których pani Combredel nie może wytłómaczyć; pieniądze, co do których użycia nie wyjaśnia, a które, bezwątpienia, szły na zaspokojenie bezwstydnych wymagań tego nieznanego człowieka; arszenik, znaleziony u niej podczas rewizyi; pomięszanie młodej kobiety, jej wahania się, jej sprzeczne zdania — wszystko to wystarcza, aby powziąć podejrzenie; lecz czy sędziowie zdecydują się na wyrok potępiający? To pytanie.

Ten, którego wiedza miała rozświecić te ciemności, jedyny prawdziwy i groźny sędzia, był doktór Madelor.

Czy znajdzie truciznę w organizmie trupa Combredela? Oto tematy rozmów i sporów.

Jeżeli badania chemiczne odkryją truciznę, nie ma żadnej wątpliwości, iż winowajczynią jest pani Combredel.

Wkrótce rozeszła się nowina w Chateau le Chatet i okolicznych wioskach, że lekarz złożył swój raport sądowi.

Anna okazywała odwagę lwicy. Ta słaba kobieta była wzniosłą.

Umierać z taką hańbą, pod zarzutem takiej strasznej zbrodni, czyż mogła poddać się temu bez walki?

Zresztą czegoż miała się obawiać? czyż jej niewinność wcześniej czy później nie wyjdzie na jaw i nie zostanie wszystkim ogłoszoną? Czyż nie miała wiary w sprawiedliwość, tę groźną potęgę, przed którą prawda rzadko kiedy się ukryje?

(Ciąg dalszy nastąpi).

czci przeciw osobie cesarza Wilhelma. Wystarczy wymienić ironiczny frazes nazywający cesarza Wilhelma „wielkim“, szorstkim burszem niemieckim, nadętym oficerem pruskim, zabawnym itd. Również jest podstawa do konfiskaty dla interesu publicznego.

Cesarz niemiecki i państwo niemieckie pozostaje w stosunku przyjaźni do naszej monarchii i na utrzymaniu tych dobrych stosunków musi państwu i władzom zależeć. Pod tym względem prokuratorya państwa musi spełniać swoje obowiązki, tembardziej, że gdyby podobne artykuły puszczano tu bezkarnie, mogłoby to wpłynąć źle na usposobienie opinii i rządu w Niemczech względem naszej monarchii, jako z państwem niemieckiem sprzymierzonej i zaprzyjaźnionej.

Gdyby przeciw p. Szczepańskiemu ktoś wydrukował tego rodzaju zarzuty i wyszydzenia, z pewnością by go obraził. Nie można zatem wątpić, że gdyby cesarz Wilhelm inkryminowany artykuł odczytał, musiałby się czuć obrażonym.

Wnoszę przeto na zatwierdzenie konfiskaty“.

Obrońca dr W. Lewicki: Wysocy sędziowie! Do niezawisłego trybunału idziemy ze sprzeciwem na zarządzoną przez prokuratoryę państwa konfiskatę. Nie może tu zatem być rozpatrywany wzgląd, jakie wrażenie wywołałoby w Niemczech nieskonfiskowanie tego artykułu. Jestto wzgląd może dyplomatyczny, może kameralny, ale nie miarodajny dla sędziów niezawisłych. Oni rozpatrzą i ocenią, czy w skonfiskowanym artykule znajduje się wymagane ustawą „wyszydzanie osoby cesarza Wilhelma“ lub „ośmieszenie“ go jako suwerena. Mojem zdaniem, tych koniecznych momentów brak skonfiskowanemu artykułowi.

W dobie dzisiejszej, przy zabezpieczonej wolności prasy i swobodzie krytyki osób i stosunków, nie można i nie należy stawać na stanowisku średniowiecznych pojęć o nietykalności majestatów. Stanowisko prokuratoryi państwa, w tej sprawie, zwłaszcza u nas w Polsce, bardzo trudne uznaję i pojmuję. Wiem, że na tego rodzaju konfiskaty działają zbyt potężnie, niestety, wpływy pruskiego ministerstwa spraw zagranicznych lub nawet niemieckich konsulów i ambasadorów. To też naszym aktem konfiskaty stało się zadość międzynarodowej kurtoazyi, a prokuratorya spełniła swój obowiązek.

Ale sąd i sędziowie są i będą niezależni i to nawet od drażliwości przedstawicieli państwowej idei niemieckiej, czuwających jako żórawie nad nietykalnością królewskiej purpury swego pana. Nie wydaje mi się słusznem zapatrywanie szanownego p. prokuratora, że cesarz Wilhelm musiałby się obrazić, przeczytawszy artykuł inkryminowany. Nie uchodzi, żeby nasza prokuratorya była co do cesarza Wilhelma drażliwszą niż prokuratorya pruska.

Ktokolwiek choć czasem czyta dzienniki niemieckie opozycyjne lub humorystyczne, wie o tem doskonale, że nie ma tam tak wydelikaconego odczuwania obrazy czci osoby cesarskiej, a zatem nie ulega wątpliwości, że i artykuł „Nowin“ nie obraziłby nikogo. Stwierdzam zresztą, że charakterystyka osoby cesarza Wilhelma w skonfiskowanym artykule zawiera także nie mało komplementów. A wymienione tam „zalety“ cesarza niemieckiego, nie mogą być uważane za obrazę, skoro sam cesarz jest z nich dumny i publicznie sam o sobie je głosi.

Wreszcie co do lojalności wymaganej od naszej prokuratoryi z „góry“ — pozwolę sobie nadmienić, że pruskie władze nie odwzajemniają się nam pod tym względem.

Przypominam, wysocy sędziowie, że kiedy na rodzinę monarchy austryackiego spadł cios przez zgon arcyksięcia Rudolfa, prasa pruska i niemiecka była tą, która w pogoni za skandalem kolportowała tragiczne zdarzenie, w najkłamliwszem i najprzewrotniejszem oświetleniu. A przecież nawet wtedy nie znalazł się ani minister, ani prokurator, ani żaden lojalny i „wielki“ przyjaciel czy sprzymierzeniec, któryby taką samą bronią konfiskaty położył kres niesłychanej bezwzględności.

Ten faktyczny, a smutny stan rzeczy, śmiem przypomnieć wysokiemu trybunałowi, prosząc o przychylenie się do naszego sprzeciwu, a to z powodu braku przedmiotowych znamion obrazy i braku względów na dobro i porządek publiczny.

Po krótkiej naradzie wydał trybunał orzeczenie zatwierdzające konfiskatę. W motywach przytoczono, że w artykule są zawarte znamiona obrazy czci cesarza Wilhelma, nawet bardzo drastyczne.

**Oszustwo.** Przed trybunałem, któremu przewodniczył p. radca Traunfellner, stanęli dzisiaj, jako oskarżeni o zbrodnię oszustwa Simche Meth, handlarz bydła i Wojciech Kargul, gospodarz, obaj z Wokowic. Oskarżycielem publicznym był p. dr Trzaskowski. Sprawa przedstawia się następująco: Z wiosną 1903 r. Wojciech Kargul, nałogowy pijak, zabrał żonie swej, Annie, wyrok sądowy przeciw Edmundowi Jastrzębskiemu względnie tegoż spadkobiercy Janowi Jastrzębskiemu na kwotę 237 K 8 hal, i następnie podrobiwszy pełnomocnictwo z daty 1 maja 1903, zaopatrzone podpisem swej żony Anny, wręczył go Methowi, a ten na podstawie tego pełnomocnictwa wniósł podanie egzekucyjne przeciw Jastrzębskiemu. Na skutek tego podania dozwolił sąd powiat. w Brzesku egzekucyi, której p. Jastrzębski pragnąc uniknąć zapłacił całą ściąganą wierzytelność do rąk woźnego sądowego.

Ponieważ Anna Kargulowa szkody żadnej przez podrobienie pełnomocnictwa nie poniosła, a nadto mężowi przysługuje w pewnym kierunku zastępowanie swej żony, przeto trybunał uwolnił obu oskarżonych od zbrodni oszustwa.

## RADA MIEJSKA.

*Posiedzenie dnia 29 października.*

Przewodniczy prez. Friedlein.

Odczytano podanie p. dr Ryszarda Reinera, praktykanta konc. magistratu, o nadanie mu nadetatowej posady koncepisty. Odesłano do sekcyi III.

Prof. Cybulski zapytuje, czy już co uchwalono w sprawie wyładowania węgla na ulicach.

Prez. oświadcza, że nowy regulamin porządku i czystości dla miasta wypracowuje się.

Prof. Cybulski zauważa, że miasto pod względem sanitarnym jest bardzo zaniedbane, stawia więc wniosek, aby budownictwo miejskie przedłożyło projekt nowych wychodków publicznych i aby budownictwo w najkrótszym czasie uskuteczniło przeróbki, odpowiedne pojęciom sanitarnym w miejscach ustępowych w Sukiennicach.

Dr Frühling wnosi, aby lokal wydziału III, znajdujący się na parterze przy ul. Poselskiej zmienić, a to z tego powodu, że w tym lokalu panuje straszna wilgoć. Uchwalono nagłość wniosku.

Prez. oświadcza, że zmieniwszy mieszkanie dla wydziału III, znajdującego się na parterze, trzebaby również zmienić lokal dla biur, znajdujących się na pierwszem piętrze, coby z wielkiemi kosztami było połączone.

Dr Seinfeld wyjaśnia, że w gmachu głównym znajduje się cały szereg przeróżnych pokoi, któreby można zużytkować na pomieszczenie wydziału III.

Prez. stanowczo przeczy, by stał szereg próżnych pokoi w gmachu.

Wniosek dr Frühlinga odesłano do sekcyi ekonomicznej.

Prof. Cyfrowicz zapytuje prezydenta, kiedy nastąpi obsadzenie posad dyrektora magistratu i naczelnika straży pożarnej.

Prez. Obsadzenie posady naczelnika straży pożarnej nastąpi na najbliższem posiedzeniu Rady, a co do posady dyrektora, trzeba będzie rozpisać konkurs.

Radca Turski ostro krytykuje postępowanie krakowskiej spółki tramwajowej i pobłażliwość rady. Oświadcza, że w całym kontrakcie niema ścisłych postanowień co do budowy linii tramwajowych, tylko są same ogólniki. Brak jest zupełny technicznych zastrzeżeń. Postępowanie spółki tramwajowej jest niezrozumiałe. I tak towarzystwo nie zawiadamia sekcyi I o budowie nowych linii i przebudowaniu starych. Do takiego zawiadomienia jest spółka obowiązana. Niema stałego nadzoru technicznego ze strony magistratu na koszt przedsiębiorstwa. Rozkład ruchu, a względnie zmiany są wprost niemożliwe. I tak zmiany w ruchu powinny być zatwierdzone przez Radę, tymczasem towarzystwo tych zmian do zatwierdzenia nie podaje. Jako fakt charakterystyczny dla postępowania spółki, przytacza p. Turski, że na linii „Park dr Jordana“ kursuje tylko jeden wóz od dłuższego czasu, wobec czego trzeba czekać na tej linii na wóz najmniej 30 minut. Sam mowca podaje, że we wrześniu czekał na wóz 37 minut. Temu winna pobłażliwość Rady i brak ulepszeń, do których spółka jest obowiązana.

Wreszcie p. Turski stawia wniosek, aby polecić odnośnym organom, żeby odbywał się stały nadzór nad budową nowych linii tramwajowych i nad przebudowaniem starych, oraz nad rozkładem jazdy.

Prof. Rosenblatt popiera przemówienie p. Turskiego i stawia wniosek: „Poleca się sekcyi III. aby z sekcyą I. zbadała postanowienia kontraktu z gminą i przedłożyła Radzie odpowiedni projekt.

Następnie p. dr Ponikło i p. Markus krytykują różne niedogodności wozów tramwajowych.

Dr Bandrowski żąda wskrzeszenia komisyi tramwajowej, wybrać się mającej na najbliższem posiedzeniu Rady.

Prof. Cyfrowicz uważa obecne postępowanie spółki tramwajowej za kpiny Rady. Jest to zuchwalstwo, które wymaga już raz odpowiednich środków.

Wnioski wszystkie uchwalono.

Potem przystąpiono do porządku dziennego. Na wniosek p. dra Frühlinga uchwalono przyjąć następujące wnioski *en bloc.*

I. Rada miasta nie przyznaje pierwszeństwa certyfikatystom wojskowym od innych kandydatów, przy nadawaniu posad gminnych.

II. P. Pydynkowskiej odmawia się udzielenia zasiłku na utrzymanie zakładu artystycznego haftów.

III. Nie uwzględnia się prośby o subwencyę stowarzyszenia nauczycielek.

IV. Nie uwzględnia się prośby o stałą subwencyę dla tow. św. Zyty.

V. Odmawia się prośbie o wsparcie dla stowarzyszenia „Aneche Chail“.

VI. Nie uwzględniono również próśb o subwencyę dla zakładu św. Kazimierza w Paryżu, dla stow. „Promień“ w Leoben, dla konwentu Pp. Klarysek przy kościele św. Andrzeja w Krakowie.

Dr Gross. Co się dzieje z protestem co do wyborów, dokonanych przed 2 laty do kahału?

Prez. Sprawa ta będzie w sobotę na posiedzeniu magistratu.

Dr Gross. Tylko pewnie, żeby to było ostatni raz!

Następnie odbyło się posiedzenie tajne, na którem Rada uchwaliła przyjąć do gminy Chaima i Samuela Bornsteinów, Szymona Birnbaka, a zapewnić przyjęcie Franciszkowi Frączkowskiemu (art. dram.), J. T. Wilczyńskiemu i Kielmanowi Orensteinowi.



# Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 30 października.

### KALENDARZ.

Dziś w piątek Marcela. — Jutro w sobotę Lucylii. — Pojutrze w niedzielę WW. Świętych.

**Piątek.**

**Teatr.** W miejskim przedstawienia niema.

**Sobota.**

**Teatr.** W miejskim: „Sprawa Mathieu" komedya w 3 aktach Tristana Bornarda.

W ludowym: „Młynarz i jego córka" obraz ludowy w 11 odsłonach.

**Z teatru.** (Komunikat dyrekcyi). Z powodu uroczystego i poważnego święta w niedzielę zamiast powtórzenia krotochwili Tristana Bernarda „Sprawa Mathieu" graną będzie tragedya Szekspira „Hamlet" z paniami Wysocką i Senowską, oraz panami Kotarbińskim, Mielewskim, Zelwerowiczem i Przybyłowiczem w rolach głównych.

**Prof. Czermak** miał we środę w „Kole lit. art." pogadankę o Zbyszku i Danusi, a szczegółowo o sposobie ocalenia Zbyszka od śmierci. W następną środę będzie mieć pogadankę ks. prałat Chotkowski.

**Biuro informacyjne studentek** Uniwersytetu Jagiell. przy stowarzyszeniu pomocy dla Polek imienia Kraszewskiego podaje do wiadomości, że od dnia 29 październiuka udziela bezpłatnie wszelkich informacyi J. Pryssewiczówna między 2½ a 3½ po południu w domu przy ul. św. Marka 8.

Biuro poleca nauczycielki z wykształceniem uniwersyteckiem, które podejmują się przygotowywania do matury, gimnazyum, seminaryum i wszelkich korepetycyi.

**Przyjemne mieszkanko.** Pani L. wynajęła mieszkanie w pensyonacie na ul. Karmelickiej l. 33.

Otrzymała pokój bez okna i bez mebli, oprócz tego znalazła tam inne przyjemności, które ją wreszcie zmusiły do zamieszkania w hotelu. Pani L. zwróciła się na drogę sądową, aby choć w części uzyskać zwrot kosztów, na jakie wskutek tego została narażoną. Sąd przyznał jej odszkodowanie za nocleg w hotelu w kwocie 4 koron 20 hał., którą to sumę pani L. złożyła na powodzian w administracyi naszego pisma.

**Miłość, przyjaźń i fosfor.** Biedne dziewczęta, M. Ptasińska, robotnica w fabryce tutek i jej przyjaciółka, służąca Adamczykówna próbowały struć się fosforem z 17 pudełek zapałek, przejęte wstrętem do życia. Pierwsza szukała śmierci, porzucona przez lichej konduity kawalera, druga — z sympatyi i z żalu nad losem przyjaciółki. W groźnym stanie odwiezione zostały do szpitala, ale jest nadzieja, że zostaną uratowane.

**Z Wieliczki.** Wiec przemysłowy odbędzie się w Wieliczce 6 listopada w sali teatralnej. Na czele komitetu stoją pp. Czecz i dr Miczyński.

**Cechowanie beczek na wino.** Ministerstwo handlu wydało nowe przepisy, dotyczące cechowania beczek na wino. Odnośne rozporządzenie można przejrzeć w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

## Z PODGORZA.

**Z tęsknoty za więzieniem** ukradł onegdaj Szymon Rezon w sklepie p. Lisowskiego kawał kiełbasy wartości 2 K 20 hal. Kradzież tę jednak obecni spostrzegli, wobec czego Rezonia aresztowano. Przy rewizyi znaleziono przy nim 6 par nowych wierzchów do butów, które tego samego dnia skradł Mojżeszowi Fischerowi na Kaźmierzu. Rezoń jest typem nałogowego złodzieja; liczy obecnie 60 lat życia, z których ogółem 21 lat przesiedział w więzieniu. Oprócz tego karany był przeszło 20 razy za drobniejsze przekroczenia.

**Pobożni pielgrzymi.** Tomasz Gubała wybrał się ze swą żoną Wiktoryą na odpust do Krakowa, a następnie, pomodliwszy się u OO. Dominikanów, udali się z powrotem do domu.

W Podgórzu jednak wstąpili do szynku i tutaj, uraczywszy się porządnie, oświadczyli kupcowi, że płacić nie będą za wypite trunki. Właściciel handlu zawezwał wtedy interwencyi policyanta, którego małżonkowie Gubałowie zelżyli słownie, a Tomasz Gubała nadto go pobił.

## Ze świata: Kronika ilustrowana.

**Mieszkania w jaskiniach.** W pobliżu linii kolejowej Stryj-Ławoczne około 8 do 10 klm. na wschód od Synowódzka, które leży już u stóp Karpat, znajduje się miejscowość Bubniszcze albo Bubniska i w pobliżu miejscowości tej znajdują się widzenia godne skały, a w nich groty naturalne, a częściowo i ręką ludzką wykonane.

Groty te wielokrotnie badane, obszernie opisywane przez Kirkora, których cel i przeznaczenie nie jest dotychczas wyjaśnione, dały powód uczonym do różnych zapatrywań. Jedni utrzymują, że groty te sięgają ledwie kilkaset lat wstecz i służyły przeważnie za schronisko dla ludności okolicznej podczas napadu Tatarów, lub za siedzibę dla pustelników. Uczony ruski, ks. kan. Pietrusiewicz jest zdania, że groty te sięgają wiele wieków wstecz, a może nawet czasów prahistorycznych.

Lud okoliczny opowiada sobie, że groty te były schroniskiem opryszków, a przedewszystkiem naczelnika opryszków Dobosza, który przy końcu wieku XVIII i pierwszych lat XIX w. znany był od Czarnohory aż do Beskidu, napadał miasta i włości, o czem wspomina także poeta Karpiński w pamiętnikach swych, że ów herszt opryszków napadł dom rodziców jego, mieszkających w Kołomyi, w dniu, w którym on na świat przyszedł. W oddaleniu kilku kilometrów znajdują się we wsi Rozhurcze podobne skały, mniej jednak imponujące rozmiarami.

* * *

O ile groty w Bubniskach dzisiaj nie są używane na mieszkania, o tyle w kraju tak cywilizowanym i bogatym jak Francya, istnieją ludzie, mieszkający w jaskiniach, ludzie stosunkowo zamożni i posiadający pewną oświatę.

Niedaleko Tours, na drodze do Vouvray, podróżny, skręcając do Rochecorbon, widzi nagle całą wieś, której mieszkańcy zamiast drogich domów murowanych lub drewnianych urządzili sobie ogniska domowe w naturalnych, albo ręką ludzką wykutych grotach.

Po obu stronach gościńca — pisze malarz Peixoto, który zwiedzał tę okolicę — na olbrzymich ścianach skał widziałem wszędzie okna, drzwi i balkony, kamienne schody, ogródki i terasy, jedno mieszkanie na drugiem w malowniczym nieładzie. Znalaższy otwarte drzwi w skale, wszedłem do środka i znalazłem tam staruszkę, która powitała mię słowami: „Dzień dobry, panie". Starowina miała tylko jeden pokój, ale cacko w swoim rodzaju. W głębi, przy ścianie stało pod baldachimem łóżko, przy ścianie bocznej znajdował się kominek, umeblowanie zaś składało się ze stołu, krzeseł, szafy i olbrzymiej komody. Na ścianie mnóstwo obrazków, na komodzie i stole pełno drobiazgów. Przez okno, wykute w skale, padały promienie słoneczne, złocąc wypolerowane ściany.

— Ciepło tu w zimie, a chłodno w lecie — zapewniała mnie staruszka — wilgoci wcale zaś nie znamy w naszych domach.

Wypocząwszy, pożegnałem staruszkę i wybrałem się na zwiedzanie wsi schodami, wykutemi w skale. Do każdego „domu" prowadzą schody, a w mieszkaniach o kilku piętrach, każde piętro posiada osobne schody. Są tam nawet trzypiętrowe domy. Niektóre mieszkania składają się z trzech do czterech pokoi, których podłogi wyłożone są kaflami, a sufity mają drewniane pułapy. Bywają pokoje bez okien, do których światło dostaje się tylko przez drzwi otwarte, ale to są wyjątki bardzo nieliczne. Na terasach znajdują się ogrody ze studniami, obok pomieszkań zaś w stajniach obszernych, które wykuto w skale, przebywają krowy i konie.

Mieszkania te nie są wcale ponure, owszem wesoło w nich i przyjemnie, co widać z twarzy mieszkańców. Za 30 fr. rocznie można tutaj dostać ładne mieszkanie z ogródkiem i używać z wyżyny czarującego widoku. Wcale piękną „realność" nabył pewien wieśniak za 100 fr.

Prawdziwy raj swojego rodzaju.

Za wsią w skałach wykute są olbrzymie jaskinie, w których przechowują mieszkańcy znakomite wino. Głębiej znowu znajdują się jaskinie, służące do hodowli pieczarek, przynoszących wieśniakom bardzo znaczne zyski. Ludzie tutaj są stosunkowo zamożni, dosyć oświeceni i żyją w swych kamiennych mieszkaniach wygodniej i zdrowiej, niż niejeden w krakowskich suterenach lub poddaszach.

## SEJM.

*Różne sprawy.*

**Lwów,** 29 paźdz. Wnoszą petycye, interpelacye i wnioski pos. Potoczek, Włodek,

Szponder, Oleśnicki i Schaetzel. Sprawę wydzielenia kilku parcel z Grzegórzek do Krakowa odesłano do komisyi gminnej. P. Leo referował w sprawie budowy kolei Lwów—Podhajce. Wnioski komisyi uchwalono, uznano też potrzebę kolei Kamionka Strumiłowa—Stojanów i gwarantowano pożyczkę 2,200.000 kor. dla kolei Podgórze—Myślenice—Lubień.

*O ruskie gimnazya.*

Następnie p. Cieński, referując o sprawozdaniu komisyi szkolnej co do gimnazyum w Stanisławowie, przytoczył znane już w tej sprawie rezolucye.

Pierwszy zabrał głos p. Barwiński. Żądał, aby sprawę tę traktowano ze stanowiska rzeczowego, nie politycznego. Polacy także dopuszczają się demonstracyi, a nikt tego nie uważa za powód niezakładania szkół. Po zamachu na Götza Okocimskiego w Tarnowie, uchwalono tamże drugie gimnazyum. Tym odmawianiem potrzeb kulturnych narodowi ruskiemu powstaje między obu narodami coraz większa przepaść.

P. Cielecki bronił wniosków komisyi. Praca z Rusinami na polu kulturalnem staje się niemożliwą. Nawet ci, co szerzyć powinni miłość i zgodę, sieją wiatr i pragną burzy (ks. Szeptycki!).

P. Korol (moskalofil) wskazuje na gimnazyum jako na postulat całego narodu ruskiego. Gdy sejm go nie uchwali, misya posłów ruskich skończona. *Oni odwołają się do swego ludu*, a ich ustąpienie wywoła burzę w kraju i posłowie ruscy za dalsze czyny swego *zrozpaczonego* narodu nie *mogą brać odpowiedzialności*. Następny mówca

*hr. Stanisław Tarnowski*

wskazał, że Sejm nie odmawia założenia gimnazyum ruskiego, tylko je *odracza* na rok, na dwa lata. Polacy chętnie czynią koncesye Rusinom, ale nigdy *pod groźbą terroryzmu*.

P. Oleśnicki przestrzega, że większość sejmowa będzie zbierała gorzkie owoce swego zwycięstwa. Dziś wyciąga się wszystko, nawet niezawinione rzeczy, aby je użyć jako argument przeciw Rusinom.

Odroczenie zapowiedziane przez hr. Tarnowskiego, jest czemś gorszem niż merytoryczne załatwienie, bo może ono wytworzyć precedens, że jeśli i nadal będą przeszkody, to naród ruski nie dostanie nigdy gimnazyum. Rusini nie są niewolnikami. *Domagają się, nie proszą!* Polakami kieruje nienawiść do Rusinów i chęć pokazania im, że są od Polaków zawiśli (protesta).

*Hr. Wojciech Dzieduszycki*

wykazuje, że Rusini byli zawsze nieprzychylnymi Polakom. Przypomina strejki Rusini o gimnazyum przychodzą z prośbą: dajcie je, albo użyjemy gwałtu. Sejm musi pokazać, że groźbą się na nim nic nie wskóra. Odwoływanie się do sądu Europy poruszy co najwyżej wrogów Polaków. Kończy słowami hr. Tarnowskiego: Z dobrej woli, dla wspólnego dobra, damy zawsze. Pod naciskiem, przy odwoływaniu się do żywiołów rozkładowych — nigdy!

*Dyskusya generalna.*

Mogilnicki, mowca contra, nie wierzy w szczerość myśli o gimnazyach utrakwistycznych. Już Sienkiewicz wydrwiwa język ruski w *Ogniem i mieczem*, pisząc *horyłka* zamiast *horiłka* (śmiech w sali). To ma na celu zohydzanie języka ruskiego.

P. Bobrzyński, mowca pro, zgadza się na wywody p. Tarnowskiego. Sejm uznaje prawa Rusinów, uchwalał zawsze i dobrowolnie gimnazya ruskie. Za posłami ruskimi, którzy chcą demonstrować, nie stanie naród ruski, bo oni odwołują się do niego pod hasłem namiętności, a nie prawdy.

*Secesya i złożenie mandatów.*

Po przemowie p. Cieńskiego Sejm uchwalił wnioski Komisyi. Następnie powstał p. Oleśnicki i odczytał w imieniu klubu ruskiego następującą deklaracyę: „Po secesyi posłów ruskich, w roku 1901 zwołany zjazd mężów zaufania, polecił wybranym posłom na ostatnią jeszcze próbę wstąpić do Sejmu.

Mimo polityki naszej, skrajnie lojalnej, znaleźliśmy się w położeniu niemożliwości dalszego naszego udziału w tym Sejmie. Sejm odrzucił nasze minimalne żądanie, bez rzeczowego argumentu, w imię jednego motywu — nienawiści ku narodowi ruskiemu i dążenia do wstrzymania jego rozwoju kulturalnego....

Wobec tego więc, że dwuletnie doświadczenie przekonało nas aż nadto dobrze, iż w Sejmie tym i w tym jego składzie, nie ma i nie będzie dla nas sprawiedliwości, oświadczamy, że ani nasza, ani ruskiego narodu cześć, nie pozwala nam dalej pozostawać w tej Izbie. Dla tego opuszczamy ten Sejm, pozostawiając odpowiedzialność przedstawicielom polskiego narodu w Galicyi, przed sądem historyi, Słowiańszczyzny i cywilizowanego świata za zmuszenie nas do tego kroku; podnosimy gromki protest przeciw temu ciężkiemu gwałtowi, jakiego reprezentanci narodu polskiego dopuścili się na bratnim narodzie ruskim.

Pod tem hasłem idziemy w ten lud, który nas tu wysłał. Dalsze kroki jego są rzeczą.

Następnie posłowie: 1) Oleśnicki, 2) Korol, 3) Mogilnicki, 4) Barwiński, 5) X. Bohaczewski, 6) Huryk, 7) Barabasz, 8) Staruch, 9) Ostapczuk, 10) X. Mazikiewicz, oświadczali temi samemi słowy, że **składają mandaty.**

*Rusini, co nie złożyli mandatów — i cel złożenia mandatów.*

Są nimi Glidziuk, członek Wydz. kraj., radca sądu, wybrany z Turki; dalej ks. Mandyczewski i Ochrymowicz.

Cel złożenia mandatów jest jasny. **Rusini chcą przy nowych wyborach, które muszą być rozpisane, ponieść agitacyę w tłum.**



Jeden z trójcy Rusinów, którzy nie złożyli mandatów — Glidziuk, członek Wydziału kraj.

*Marszałek mówi.*

Po odczytaniu deklaracyi zabrał głos marszałek hr. Badeni.

Z jego miejsca, powiada mówca, powinny padać same słowa uspokojenia i chęć zabliźnienia ran. Złożenie mandatów przez posłów ruskich jest pożałowania godnem, tem bardziej, że w ostatnich dwóch latach wzajemny stosunek Polaków i Rusinów stawał się coraz lepszym. Mowca ma jednak nadzieję, że ten stosunek wróci.

*Sława!*

Po przemowie marszałka, posłowie ruscy opuścili salę, witani przez akademików ruskich okrzykami *Sława!*

Sejm uchwalił jeszcze powyższenie funduszu przemysłowego z r. 1887 do 5 mil. koron po 100.000 koron rocznie.

Posiedzenie zamknięto o $^1/_2$1 w nocy. Następne w piątek.

# Telefonem i Telegrafem.

## Alumni ruscy.

**Lwów,** 29 października. Metropolita Szeptycki zniósł swój zakaz — i alumni ruscy uczęszczają na uniwersytet.

## Język ruski — a statut lwowski.

**Lwów,** 29 października. Namiestnictwo *uchyliło* swój wiadomy reskrypt, jako niezgodny ze statutem miasta Lwowa, ustanawiającym wyłączność języka polskiego.

## Rozruchy w Stanisławowie.

**Stanisławów,** 29 paźdz. Podczas wyborów do powiatowej kasy chorych przyszło wczoraj do rozruchów ulicznych. — Akademik Zakrzewski uderzył na ulicy w twarz naczelnika Kasy chorych, Józefa Brücka, ze słowami: „To masz za szachrajskie wybory, aleś jeszcze nie gotowy!“

Obecny był przy tem koncepista namiestnictwa Iłasiewicz, nie mógł jednak interweniować, bo Zakrzewski znikł zaraz w tłumie. Prokuratorya państwa zarządziła atoli jego aresztowanie. Ale gdy go prowadzono pod eskortą do sądu, powstały na mieście rozruchy. Wojsko obrzucono kamieniami. Żandarmerya strzelała i raniła 2 ekscedentów. Także żandarmi zostali potłuczeni komieniami. Aresztowano 54 osoby.

**Stanisławów,** 29 października. Dziś dokończono tu przerwane wczoraj wybory do kasy chorych. Zwyciężyli socyaliści.

## Przełom na Węgrzech.

*Konferencya partyi lib.*

**Budapeszt,** 29 października. We czwartek po południu toczyły się dalsze obrady partyi liberalnej nad programem wojskowym.

Hr. J. Andrassy stwierdza, że program Tiszy przedstawia *olbrzymi postęp* na polu narodowem. Tisza bronił w dwu przemówieniach swego stanowiska, korzystnego dla kraju.

*Hr. Apponyi.*

Secesya hr. Apponyiego z klubu liberalnego jest prawie pewną. Wystąpienie Apponyiego skłoni niewątpliwie opozycyę także do energiczniejszego działania.

*Gabinet Tiszy.*

Wymieniają jako członków domniemanych Lukacsa, Hieronymi, Berseviczy, Plossa.

Gabinet zapewne we wtorek lub we środę przedstawi się sejmowi.

**Spostrzeżenia obserwatoryum astronom. w Krakowie**

dnia 29 i 30 października.

| | 2 po połud. | 9 wieczór | 7 rano |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza zredukowane do 0° | 741·7 | 742 5 | 742·8 |
| Temperatura w stopniach Cels. | 16·2 | 8 4 | 2 8 |
| Wilgotność względna w odsetkach | 55 | 82 | 93 |
| Kierunki i moc wiatru 1 słaby — 10 orkan | SE 2 | SE 1 | E 1 |
| Zachmurzenie. 0 pogodnie. 10 całkiem pochm. | 0 | 0 | 0 |
| Opad w 24 godz. | — | — | 0·00 |

Umbry na lampy, umbrelki na świece, bibułki kolorowe, gładkie i deseniowe. Wszelkie przybory biurowe i kancelaryjne. Papiery listowe kraj. i zagran. w najnowszych fasonach i największym wyborze, polecają najtaniej

## Janeczek i Woyciechowski 392

# SKŁAD PAPIERU

**w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.**

---

Największy

## Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

**jedyny w Krakowie,** (281 -300)
**posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.**
Główny skład **ul. św. Tomasza. L. 4.**, tuż przy placu Szczepańskim, telefon nr. 331. — **Filia** przy ul. Kopernika L. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najskromn. do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — **Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy**
Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięczn.

---

## Ważne dla każdej rodziny!!

**Kto ceni swe i swych dzieci zdrowie** niech pije **krakowską kawę „Serenitas“** która powszechnie uznana i polecana jest przez Panów lekarzy jako najzdrowsza i najpożywniejsza. ½ **kilo od 30 centów** jakoteż **krajową kawę stołową** system Ks. Kneippa własnego wyrobu z najlepszego krajowego słodu, przewyższająca swą dobrocią i taniością wszystkie podobne wyroby zagraniczne ½ kilo **tylko 20 centów.** Również polecam **Pierwszą najnowszą palarnię kawy** zwykłej arabskiej we wszystkich gatunkach jak: **Santos, Jawę, Ceylon, Perłową, Mocca** i t. d. począwszy od **60 centów** za ½ **kilo.** Dziennie cztery razy świeżo palona w piecach najnowszej konstrukcyi. 438-5-5

Dziękując szanownej P. T. Publiczności za tak wielką dotychczas okazywaną mi życzliwość przez zakupywanie mych wyrobów, polecam się nadal łaskawej pamięci **Fabryka KAWY krakowskiej**

# „SERENITAS“

**TEOFILA SYPNIEWSKIEGO, Kraków, Szewska 22.**

---

## Do sprzedania

futro męskie „Nurki“. Dwa ubrania frakowe Ul. Zygmuntowska l. 5 I. p. od tyłu, między g. 2—3 (483-1-2)

---

## Maszyna

do szycia Singera nożna tanio do sprzedania. Podgórze, Salinarna 23. (482-1-3)

---

## Kupuję używane meble

wszelkich gatunków po najprzystępniejszych cenach i sprzedaje także nowe meble oraz całkowite urządzenia kuchenne po najniższych cenach

**OSIAS HERBST**

**Starowiślna 20.** (466-4-5)

---

## Miód — patoka!

Naturalny pod gwarancyą, czysto pszczelny, kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w blaszankach 5 kilowych po 6 koron. MIÓD do picia wyborny w beczułkach dębowych 4 litrowych po 5 koron 50 hal. wysyła cały rok, opłatnie do każdej poczty wszystko za zaliczką. Pasieka Adama Górskiego p. Siemikowce koło Denysowa. Przy większym odbiorze znacznie taniej. (469-3-6)

---

## Zastawione brylanty

perły, złoto i srebro **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach. Wiadomość w Admin. działu inserat. „Nowin“, ul św. Jana l. 30. (394-90-300)

---

MAGAZYN KATOLICKI

# „MARIE“

**konfekcyi dziecięcej**

dla dziewcząt i chłopców

**ul. Wiślna l. 2.**

(383-113-300)

---

## Panienka

z III, wydział. poszukuje lekcyi na bardzo przystępnych warunkach. Wiadomość w admin. działu inser. „Nowin“. (479-2-3)

---

SZKOŁA

# jazdy konnej

**FERDYNANDA**

# TARGOWSKIEGO

założona w roku 1891

w ujeżdżalni pod Kapucynami, zaopatrzoną została w zupełnie nowe doborowe konie wierzchowe. Lekcye dla Pań, Panów i dzieci odbywają się codziennie od godz. 9. do 12. przedpoł. i od 3. do 7. wieczorem. (461-5-10)

---

# Nowe Wydawnictwa

Księgarni (442)

# D.E. FRIEDLEINA

**w Krakowie, Rynek gł. l. 17, Telef. Nr. 452.**

Dr Ludwik Bruner. **Zasady Chemii** Kor. 3·20
A. Callier. **Hygiena piękności** . . . „ 4·—
K. Estreicher. **Szwargot więzienny** „ 2·40
Ludg. hr. Grocholski. **Z myśli i marzeń** „ 1·50
Henryk Salz. **Krzyk niewolnika** . . „ 2·—
**Słowianie o poematach Lumira** . . „ —60

Spektator. **Groźne dziedzictwo,** powieść w 2 tomach . . . . K 5·20
Jan Szarota. **Wyzwolenie St. Wyspiańskiego** w stosunku do jego dzieł poprzednich . . . . . . „ 1·20
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

---



**W nowo wybudowanym domu**

**DWORCU TATRZAŃSKIM**

poleca na lato i zimę

**POKOJE umeblowane**

z całem utrzymaniem lub bez, jak również

## RESTAURACYĘ,

prowadzoną na sposób domowy, obiady à la carte i w abonamencie

Ceny przystępne.

Z szacunkiem

**Aleksander Włoczkowski**

długol. restaurator w Rabce.

(440-5-)

---

## Cukiernia Lwowska, oraz Fabryka Warszawskich Cukrów Deserowych, Pierników i Herbatników

# JANA MICHALIKA

**w Krakowie, ul. Floryańska 45, Tel. 466,**

poleca własnego wyrobu **PIERNIKI** w rozmaitych gatunkach i smakach, na czystym miodzie lipowym. Jako specyalność: **KURACYJNY** piernik

# Grahama

przeciw wszelkim **dolegliwościom żołądka** skutecznie działający.
Dla smakoszów **miód** prawdziwy **lipowy kuracyjny w słoikach** po $^1/_8$, $^1/_4$, $^1/_2$, $^1/_1$ kg.
**Odsprzedającym odpowiedni rabat.** (431-14-20)

---

**Potrzebny jest czeladnik szewski** za dobrą opłatą na każdą robotę zaraz. Wiadomość wprost u Karola Weissa Zakopane.
Z poważaniem (478)
K. Weiss, Zakopane.

---

## Karabele

**pasy, guziki do kontuszy** i obrazy olejne do sprzedania. Wiadomość w Admin. “Nowin“, ulica św. Jana l. 30. (476-2-5)

---

## Czeladnika

siodlarskiego potrzeba zaraz do warsztatu siodlarsko-rymarskiego
421

**Edwarda Mücka**

ul. Zwierzyniecka 3.

---



## L. TOMASZKIEWICZ

**optyk w Krakowie**

przy ul, Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych Telefon Nr. 309. (65-42-150)

---

## PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

## Al. SZAFRAŃSKIEGO

**w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.**

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32
Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. (291-61-150)

---

## „KAWA ZDROWIA“

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę,** zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką jak np. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. (61-39-)
Wszędzie do nabycia.

## Waśniewski, Łuczko i Sp.

**Fabryka „Kawy Zdrowia“ w Podgórzu.**

---

## Na śluby!

**Powozy i Remizy** na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie (290-52-150)

**P. GUZIKOWSKI**

**Grzegórzki 41, telef. 336.**

# Żądajcie cukru przeworskiego!

Dla uniknięcia **fałszerstw** tylko w oryginalnem opakowaniu

**Romaszkan Bader i Reinhold.**

---

## SCHAMPOOING PETROLE

393 108-300

**czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów**

**Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.**

**Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni.**

---

## Módlmy się za dusze zmarłych

książeczka zawierająca: koronkę, nowennę i modlitwy na każdy dzień tygodnia (z aprobatą) cena egz. 20 hal. Dla sprzedających wysoki rabat! **Nowenna do opatrzności Boskiej** (z aprobatą) do nabycia w handlu artykułów treści religijnej 1 egz. 6 hal.

**KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO**

Kraków, plac Maryacki l. 8. (390-71-300)

---

**Ubranka** wełniane dzienne, **Kaftaniki** trykot. męskie i damskie, **Szale** sznel., **Rękawiczki, Kamasze, Pończochy i Skarpetki** wełn. **Kalosze rosyjskie**

poleca w wielkim wyborze po cenach najtańszych

**Anastazy Froncz** Kraków, Floryańska 17

(386-85-300)

---

## 10-20 Koron

dziennie, może zarobić każdy pracowity człowiek, który czytać i pisać umie i z należytą energią i wytrwałością interesem się zająć potrafi. Listowne oferty pod **„Próba"** Kraków, poste-restante. (474-3-3)

---

## R. DITMAR

**Kraków, Rynek 13**

poleca:

**Lampy wszelkiego rodzaju**

Latarnie, lichtarze, pająki, wyroby majolikowe i t. p.

**Palniki ze siatką** do spirytusu pod gwarancyą, nigdy nie dymiące się.

**Piece naftowe i gazowe** 358(8 30)

**Kuchnie naftowe i gazowe**

**Naftę nieeksplodującą**

salonową i prawdziwą amerykańską.

W abonamencie jak zwykła taniej. Od 5 litrów wzwyż z odsławą do domu.

**Ceny tanie!**

---

## Ostrzeżenie!

Przed tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców!

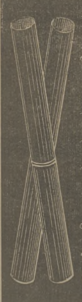
**Panowie!** (327-18-20)

**Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, ciepłe, lekkie a trwałe, na siebie dobrze dopasowane a nie drogie,** niech zamówi u

**ZYGMUNTA CHILLI** Krawca w Krakowie ulica Wielopole l. 3.

(obok gł. poczty), gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony. Wypożycza się fraki i anglezy. — Robi również za ugodą na raty. Na prowincyę przesyła na żądanie próbki oraz sposób brania miary.

---



Od 20 lat znane Krajowe tutki do papierosów z najlepszej bibułki francuzkiej „Le Houblon" białe i „Maïs" żółte N° 1, 2, 3 i 4, oraz maszynki do robienia papierosów, poleca najtaniej Magazyn Nowości i przyborów do palenia

F. A. Grigara w Krakowie linia A-B.

Przy zamówieniu 5000 szt. wysełam opłatnie. Odsprzedającym daję znaczny rabat.

---

Dnia 2, 3 i 4 Listopada **Licytacya** przy ulicy **Brackiej l. 13**

Towarów kolonialnych, starych likierów francuskich i holenderskich, jakoteż bardzo dobrego starego wina węgierskiego i tokajskiego, porterów angielskich, oraz piękne urządzenie sklepowe, aparat do piwa i urządzenie kuchenne. (481-1-3)

---

**Pierwsze Krakowskie Biuro Transportu mebli**

## W. BUJAŃSKI

**w Krakowie, Hotel Drezdeński, Telef. Nr. 19,**

**DOM BANKOWO-KOMISOWY i BIURO SPEDYCYJNE**

Członek międzynarodowego Stowarzyszenia Transportu mebli.




**Przewozi meble bez opakowania** własnymi wozami patentow., w miejscu, koleją i drogą kołową z gwarancyą za uszkodzenia. **Biuro podróżne** wydaje bilety okrężne (Rundreisekarten). Przyjm. paszporty do wizy i wszelkie dokumenta do legalizacyi, wyrabia uwolnienia od cła wchodowego tak w kraju jak zagr.

**KANTOR WYMIANY.** Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi. 468-3-3

---

**Materye wełniane** **Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę** stołową **Bieliznę** męską i damską własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne** poleca

**Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"**

**W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1.** 391-115-300

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą.— W niedziele i święta sklep zamknięty.

**Ceny niskie, stałe.**

---

## K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

**Krupówki l. 35,** vis-a-vis hotelu „Morskie Oko" poleca Sz. P. T. Publiczności

## NOWO OTWARTY MAGAZYN

**porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów** alpakowych, **herbaty.** Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót recznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 384-115-300

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie, Basztowa, Hotel centralny. Telefon Nr. 150.